Nr. 163. Dnia 14 czerwca. **Wtorek.** **Dnia 2 (14) czerwca 1892 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Bazylego. B. D. K.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 r.	Sobota Marka i Marcelina
Środa: Wita i Modesta M.	Zachód „ „ 8-ej „ 18.	Zachód „ „ 12 „ 54 w.	Niedziela: Gerwazego M.
Czwartek: Boże Ciało.	Długość dnia godzin 16 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 11 c. 0 (st. 10 c. 5).	Poniedz.: Sylwerjusza P.
Piątek Marcyana.	Przybyło „ 8 „ 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.	Wtorek: Aloizego Gonzagi.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281. telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzimira bł.; jutro Wita św.

Zgromadzenia: Zebranie kupców i producentów wełny. (Gmach giełdy przy ulicy Królewskiej—5 po południu.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony XXXII-ej lit. A. przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony na Piaskach № 9/77 na Nowej Pradze—5 po południu.) — Takaż wizyta ochrony XXXII-ej lit. B. (Lokal ochrony przy ulicy Szwedzkiej na Nowej Pradze—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa robót uczennic szkoły malarskiej pani Bronisławy Poświkowej. (Żórawia № 21—od 1—6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po połndniu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Widowiska: Wieczór humorystyczny monologisty p. Władysława Barącza. (Resursa obywatelska na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Podróż po Warszawie";—Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Nasze żonki"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Narzeczona z Verts-Poteaux". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Faust" (z udziałem panny Assunty Lantes, oraz pp. Henryka Prevosta i Jeromina); jutro przedstawienie zawieszone;—Letni: dziś „Lena"; jutro „Bankruci"; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu (występ p. Ludwika Wierzbickiego); jutro „Trzecia głowa", „Gondoljerzy", oraz divertissement baletowe z „Ali-Baby". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1015 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Petersb. wied.* donoszą, iż istnieje projekt powiększenia kompletu żandarmów na głównych stacjach kolei żelaznych.

═ *Birż. wied.* donoszą, iż rządowy skład spirytusu w Moskwie uzyskał prawo wydawania świadectw (warrantów) od przyjętego na przechowanie w składzie spirytusu.

═ Według informacyj, otrzymanych przez *Birż. wied.*, kupcy zagraniczni, a mianowicie: berlińscy i londyńscy oświadczyli się przeciw projektowi klasyfikacji zboża russkiego wobec delegata ministerjum finansów r. st. Kozłowskiego. Natomiast nabywcy zagraniczni wyrazili gorące życzenie, ażeby eksporterzy russcy uwzględniali odpowiednie sortowania i oczyszczanie zboża, zwłaszcza zaś żyta.

═ W *Gazecie losowań* czytamy, że wraz z koleją obwodową w Łodzi projektowana jest budowa nowego dworca stacyjnego, który odpowiadałby więcej wymaganiom, aniżeli dotychczasowy; budowa rozpoczętąby została najpóźniej w r. p.

═ W *Gaz. polic.* czytamy: „Celem ujednostajnienia czynności organów policji, dotyczących nadzoru nad ścisłem wykonaniem przepisów, zawartych w ustawach budowlanej i o przemyśle fabrycznym, oraz aby zapobiedz wykroczeniom przeciw prawu odnośnemu, jakie mogłyby wydarzyć się ze strony osób, budujących i kierujących budowami, tj. właścicieli domów, techników i majstrów prywatnych, uznałem za niezbędne polecić poniżej wymienione przepisy dla dokładnego wypełnienia: 1) zewnętrzne roboty murarskie w mieście mogą być prowadzone jedynie w sezonie budowlanym, o którego rozpoczęciu i zamknięciu informują w czasie właściwym rozkazy do policji; 2) nowoznoszone budynki mieszkalne i niemieszkalne, tudzież budynki fabryczne, jako też wszelkie ich przeróbki, powinny być dokonywane jedynie na zasadzie planów, zatwierdzonych przez rząd gubernjalny warszawski; 3) na mocy zezwoleń wspomnianego rządu gubernjalnego mogą być dokonywane tylko zewnętrzne i wewnętrzne restauracje budynków, a w tej liczbie: a) pokrycie dachów na urządzonych już wiązaniach, jeżeli przytem nie zmienia się konstrukcji dachów, b) reparacje zewnętrznego oszalowania ścian i przetykanie ich konopiami, c) urządzanie nowych i przestawianie starych pieców, d) gruntowna przeróbka sufitów i sklepień i e) wybicie otworów w ścianach zewnątrz budynków; 4) zajęcie miejsc pod rusztowania i na skład materjałów z urządzeniem parkanów tymczasowych przy domach nowo wznoszonych i przy odnawianiu budynków już wzniesionych może nastąpić jedynie za zezwoleniem zarządu miejskiego; 5) urządzanie w fabrykach i zakładach różnego rodzaju motorów parowych, gazowych i naftowych, oraz transmisyj i przewodów, dozwolonem być może jedynie na mocy planów zatwierdzonych przez rząd gubernjalny warszawski; 6) w razie przekroczenia przepisów powyższych, starsi dozorcy rewirowi winni niezwłocznie, stosownie do rodzaju przekroczenia, wstrzymać rozpoczęte roboty około budowy, przeróbki, restauracji, zajęcia miejsc na rusztowanie lub na materjały, jak również przy urządzaniu motoru i donosić o tem komisarzowi cyrkułu właściwego; 7) komisarz cyrkułowy, po otrzymaniu doniesienia piśmiennego o wykroczeniu przeciw przepisom budowlanym lub ustawie fabrycznej, obowiązany jest udać się na miejsce przekroczenia i przez opieczętowanie nowo wznoszonych budynków lub samowolnie urządzonego motoru zapobiedz dalszemu prowadzeniu robót, a następnie w obecności budowniczego oddziałowego, a w razach ostatecznych w obecności mechanika gubernjalnego, sporządzić protokuł odpowiedni, celem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności sądowej. Budynek opieczętowany oddaje się za pokwitowaniem właścicielowi tego budynku, lub jego pełnomocnikowi, którzy są odpowiedzialni za całość pieczęci. O fakcie opieczętowania starsi dozorcy rewirowi zapisują do posiadanych przez siebie kart, z opisem domów, i przy zwiedzaniu posesyj sprawdzają całość pieczęci, nałożonych na zakwestjonowanym budynku; w razie zaś uszkodzenia pieczęci niezwłocznie donoszą o tem komisarzowi cyrkułu, celem wydania rozporządzenia o pociągnięcie winnego do odpowiedzialności sądowej."

═ W tygodniu ubiegłym od d. 4-go do d. 11-go b. m. do biura informacyjnego, istniejącego przy wydziale kontroli służących, zgłosiło się osób poszuku-

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

I.

...— Tak, droga kuzyneczko, gdybym był o jakie sześć lat starszy, starałbym się o indult i ożeniłbym się z tobą!—mówił, pokręcając wąsika, wysoki brunet, uczesany, jak laleczka z przedziałem od czoła aż do pleców.

— Bardzo ci dziękuję...

— Nie znam bowiem piękniejszej, szykowniejszej, mądrzejszej, lepszej...

— No, i tak dalej... Ale, ponieważ za lat piętnaście ty jeszcze będziesz młodym, a ja... starą babą: więc... No, dajmy temu jednak pokój, bo rozmowa nasza zaczyna być idjotyczną, lubię cię bardzo jako wesołego i pustego kuzynka, ale na męża nigdy nie będziesz miał kwalifikacyj! — odrzekła, leżąca na *chauffeuse*, dwudziestoośmioletnia jasna blondyna, wybitnej piękności.

Wybitnej piękności, powiedziałem, i słusznie; płeć jej bowiem była tak delikatną, rysy tak prawidłowe, a figurka cała tak zgrabna i kształtna, że chyba tylko mityczny Olimp posiadać mógł podobne jej boginie.

Pani Bronisława Mirska była wdową od lat pięciu; córka jedynaczka bogatego fabrykanta, otrzymała staranną bardzo edukację. Ojciec ją odumarł, gdy miała lat siedem zaledwie, a matka, szalenie ją kochając, zbytnio jakoś pieściła i psuła. Dzieckiem jeszcze oniemal całą Europę z matką objechała; była nawet na Maderze i w Egipcie; a skończywszy lat dwadzieścia zwiedziła już wszystkie europejskie muzea, osobliwości, ogrody i teatry, słyszała wszystkich wydatniejszych tenorów, była na szczycie Montblanc i Jungfrau i zaglądała nawet do krateru Wezuwjusza. Prócz tego zwiedzała także i salony gry: w Homburgu, Wiesbadenie i Monaco i nieraz szczęścia tam próbowała; grała szczęśliwie, gdyż pewnego razu wygrała trzydzieści tysięcy franków, ale mimo tego chęci do gry nie nabrała. Jakkolwiek podróże i zwiedzanie wszystkiego, co widzenia godne, rozwijało i kształciło z jednej strony jej umysł, to jednakże z drugiej znowu przyczyniało się do zbytniego zobojętnienia na wszystko, do tak zwanego *„zblazowania"*.

W dwudziestym drugim roku wyszła za mąż za dość młodego i bogatego, ale z awanturniczą przeszłością, pana Mirskiego; po ślubie wyjechali zaraz na wojaż: zwiedzili Danję, Szwecję, Norwegję i Islandję, a na zimę udali się do Hiszpanji, gdzie pan Mirski zginął w romantycznym jakimś pojedynku. Młoda wdówka pochowała męża, z którym rok zaledwie przeżyła, i powróciła do Warszawy; ale tu trafiła znowu na chorobę matki, która się wkrótce śmiercią zakończyła. Została tedy pani Bronisława najzupełniej samą na świecie; ale miała pół miljona rubli, miała więc czem osamotnienie swoje osładzać.

Jedynymi jej krewnymi—była stryjenka, wdowa, pani Bednarska i syn jej dwudziestotrzyletni Michał, z którym właśnie dyskutowała. Stryjenka mieszkała w majątku pod Lublinem, a jedynaczek Michaś, starał się niby o coś w Warszawie, na co do dwudziestu tysięcy rubli rocznie wydawał, ale uszczerbku to w majątku nie robiło, gdyż nie przewyższało procentów i dochodów, jakie kapitały i dobra dawały. Michaś skończył był wprawdzie zaledwie klas trzy, pisał półortograficznie po polsku i cokolwiek tylko lepiej po francuzku, ale za to mówił tym językiem, jak rodowity paryżanin, gdyż od piątego roku miał guwernera francuza, a nadto, przez dwa z górą lata, dla dokończenia edukacji w Paryżu przebywał. Edukacja ta wypadła jak najpomyślniej: wydał bowiem przez dwa lata prawie sześćdziesiąt tysięcy rubli, przywiózł piękne garnitury, bladą twarz z siniakami pod oczyma i w jednem z nich monokl, który ze zręcznością fakira wrzucał w orbitę. Żył w kółku tak zwanej „złotej młodzieży"; ale ponieważ miał na szczęście wstręt do kart, więc ogrywano go tylko na bilardzie i wyzyskiwano w znany sposób, przy pomocy pochlebstw i czołobitności. Pieczeniarze—ach! przepraszam, chciałem powiedzieć: łaskawi koleżkowie — stanowili w rocznym jego budżecie znaczny bardzo wydatek.

Pani Bronisława spędziła czas żałoby częścią u stryjenki pod Lublinem, częścią zaś w Meranie; a po powrocie do Warszawy kupiła sobie dom, urządziła wspaniale mieszkanie i zaczęła się—nudzić. Piękna, młoda, a zwłaszcza bogata wdówka, miała—rozumie się—tłumy wielbicieli, począwszy od bezwąsych lalusiów, aż do używających siejbowłosu czterdziestokilkoletnich donżuanów i silnych brunetów — starców.

Z początku bawiły ją te wzdychające roje, ale później jakoś zobojętniała, a w końcu nawet uczuła pewien wstręt; kilku z pomiędzy nich, którzy pozyskali jej sympatje, traktowała jak przyjaciół i przyjmowała czasem u siebie—ale całą olbrzymią resztę pozostawiła za nawiasem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

jących służby 279; zgodziło się do obowiązków 190. Najwięcej poszukiwane są sługi do wszystkiego, kucharki, parobcy i stróże.

= Nowy rok szkolny i zapis kandydatów do szkół miejskich, rozpocznie się d. 20-go sierpnia. Każdy kandydat nowozapisujący się do szkoły powinien posiadać metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

= Świeżo mianowany dyrektor kolei terespolskiej, inżenier Izmaiłow, przyjechał do Warszawy i wczoraj objął obowiązki służbowe, poprzedni zaś dyrektor inżenier Gnoiński zdał je swemu następcy, o czem urzędnicy tej kolei powiadomieni zostali oddzielnym okólnikiem.

= Naczelnik wydziału technicznego kolei nadwiślańskiej, inżenier Hantower, wyjechał na urlop do Petersburga.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy jeneralny superintendent synodu ewangielicko-reformowanego, pastor Józef Głowacki z Wilna i zamieszkał w domu gminy ewangielickiej na Lesznie.

= Inżenier Wojno udał się w sobotę ponownie do Petersburga w interesach kasy zjednoczenia na kolei wiedeńskiej. W tej samej sprawie bawi tam dotąd sekretarz tej kasy, p. Kwietniewski.

= Dowiadujemy się, że stan zdrowia radzcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Aleksandra Kłobukowskiego, znacznie się poprawił.

= Z teatru.

*** W „Fauście" śpiewa dzisiaj Małgorzatę panna Lantes, Fausta p. Wołoszko, Walentego p. Beklemiszew-Foresto, zaś Mefistofelesa p. Jeromin.**

Operą dyrygować będzie p. Tuszmałow.

* Wobec dyrekcji teatrów odbyła się wczoraj próba wstępna panny Kozieradzkiej i panny Grass.

Pierwsza stara się o uzyskanie debiutów w operze, druga w operetce.

*** P. Ludwik Wierzbicki ukaże się dzisiaj po raz drugi, jako Adam, w „Ptaszniku z Tyrolu".**

Będzie to zarazem 125-te przedstawienie tej sympatycznej operetki.

= Humorystyczny wieczór.

W dzisiejszym trzecim swoim wieczorze p. Barącz wykona zupełnie nowy program, składający się z popularnego śpiewu niemieckiego „Du lieber Augustin", Mandolinaty Palladilha, pieśni hiszpańskiej Muzi'ego, sola wiolonczelowego bez wiolonczeli, improwizacyj muzycznych i tercetu operowego.

Początek, jak i poprzednich wieczorów, o godz. 8½ wieczorem.

= Popis u głuchoniemych.

Wczorajszą wzmiankę o uroczystości w instytucie głuchoniemych i ociemniałych uzupełniamy jeszcze kilkoma szczegółami.

Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, iż w ostatnich czasach wprowadzono do instytutu wiele ulepszeń, mających na celu rozwój tak władz umysłowych, jako też strony fizycznej wychowańców.

Do tej ostatniej kategorji zajęć zaliczamy naukę rzemiósł, w których niektórzy wychowańcy doszli do nader pomyślnych rezultatów.

Jak wiadomo, kierunek nad nauką rzemiosł objął znany pedagog p. Władysław Nowicki, któremu też wychowańcy zawdzięczają praktyczne wykształcenie, dające im w przyszłości możność zarobkowania na utrzymanie.

Klasą gry na instrumentach dla ociemniałych kieruje p. Statler.

W dziale głuchoniemych nagrody otrzymali: I-sza klasa: Wanda Cieślińska; kl. II-ga: Władysława Kranas, Julja Lubocka i Bronisława Stadnicka; klasa III-ia: Andrzej Aleksiejew, Michał Koreniugin, Karolina Karus i Kazimiera Szczekaska; kl. IV-ta: Janina Wyganowska, Sara Klaczkowska, Cecylja Michalska, Konstancja Rutkiewicz i Marja Lehr; kl. VI: Filomena Gintyłło i Marja Dublasiewicz.

Nagrody ociemniałych: Antoni Śliwiński, Antoni Sokołowski, Karol Mulinowski, Teodorja Szulc, Marja Pogorzelska, Emilja Młodnicka i Marja Radowska.

Patenty otrzymali z oddziału głuchoniemych: Aleksandra Kałkowska, Marja Dublasiewicz, Filomena Gintyłło, Marja Zielińska, Wiktorja Piechowska i Anna Tozińska.

Z oddziału ociemniałych: Piotr Laskowski, Stanisław Lemański, Emilja Młodnicka i Marja Pogorzelska.

= Wizyta.

Wczoraj, o godzinie 5-ej po południu, odbyła się wizyta w ochronie IX-ej, imienia księdza Baudouina, przy ulicy Piwnej, w gmachu po-augustjańskim istniejącej.

Zakład ten utrzymywany jest przez radę opiekuńczą, którą składają panie: Marja z hr. Tyszkiewiczów **Łempicka, Helena hr. Mikorska, Skarzyńska**, baronowa Stanisławowa Lesserowa, Kazimiera Kozarska, Edwardowa Epstejnowa, Wiktorja Dudrewiczowa, Julja Bogk, Janowa Bersohnowa, Marja Rotwandowa, Bronisława Sulatycka, Marja Puchalska, Franciszka Anczewska, Ludwika Grosmanowa, Wanda Marczewska, Helena Pawłowska, Jadwiga Szmidecka, Marja Szlagerowa, Stefanja Wapińska i Wróblowa.

Opiekunami ochrony są pp.: Jan Gautier i Aleksander Moldenhawer, dozorczyniami pp.: Elżbieta Menżyńska i Felicja Konopka.

Do zakładu uczęszcza dzieci 210 (chłopców 90, dziewcząt 120).

Roboty ręczne, jak: koszykarskie, ze słomy kapelusze, dywany z różnych kawałków, szydełkowe, introligatorkie, wykonywają wychowanki i wychowańcy nader starannie.

W końcu aktu dzieci nagrodzono upominkami, a nadto od pani Janowej Bersohnowej otrzymały 8 tuzinów koszulek.

= Likwidacja.

W sprawie likwidacji kasy zjednoczenia na kolei wiedeńskiej wśród interesowanych obiega obecnie projekt, opracowany przez radę zarządzającą, a zatwierdzony przez akcjonarjuszów na posiedzeniu sobotniem.

Projekt ten służyć ma niejako za informację dla wszystkich uczestników, którzy wobec dokonać się mających wyborów do zarządu tejże kasy i rady wielkiej muszą być świadomi, czego od swych mandatarjuszów mają wymagać.

Wybory mają być przeprowadzone w jaknajkrótszym czasie i pewna w tej mierze agitacja już się dziś spostrzegać daje.

= Nowy zegar.

Kościół Panny Marji na Nowem Mieście pozyskał w tym roku nowy zegar wieżowy, sprowadzony z Pragi czeskiej od firmy L. Hinza.

Zegar ten, umieszczony w r. z. na wystawie jubileuszowej, zwracał uwagę pomysłową swoją konstrukcją.

Mechanizm zegarowy znajduje się w jednej z niższych kondygnacji wieży, a metalowe sznury wprawiają w ruch dzwony, bijące godziny i kwadranse.

Zegar o czterech cyferblatach oddaje wielkie przysługi okolicznej ludności.

Jednocześnie świątynia otrzymała także nowe urządzenie dzwonów, które nie są zawieszone, lecz umieszczone na ruchomej podstawie, co zapobiega możliwości zerwania się dzwonu.

= Warzywa w Warszawie.

Hodowlą warzyw i dowozem ich na targi miejskie trudnią się nietylko warzywnicy zawodowi, lecz i włościanie podmiejscy, wytwarzający pierwszym konkurencję poważną, która wywołuje ciągłe skargi i narzekania.

Przyznać jednak trzeba, iż warzywnicy podwarszawscy nie starają się wcale o rozwój produkcji; hodowlę pewnych odmian prowadzą w sekrecie jedni przed drugimi, a od wytwarzania nasion na sprzedaż odstrasza ich obawa przed rzekomą konkurencją.

Jak dalece postępowanie podobne jest bezpodstawne, można wnosić z tego, że pomimo starannego ukrywania, co kto hoduje, oraz strzeżenia nasion, aby się innym nie dostały, wszyscy przecież warzywnicy te same odmiany warzyw hodują.

Słusznie też *Ogrodnik polski* w ostatnym swym numerze nawołuje hodowców warzyw do działania solidarnego i proponuje im, aby porozumiawszy się pomiędzy sobą wytwarzali: jedni nasiona pietruszki cukrowej, inni karoty nantejskiej, inni wreszcie kapusty magdeburskiej itp.

Wymiana jednych nasion na drugie przyniosłaby zyski znaczne, bo pozwoliłaby oszczędzić setki rubli corocznie na nasiona wydawane i byłaby pierwszym krokiem do rozwoju produkcji niepotrzebującej obawiać się współzawodnictwa.

Toż samo pismo podaje drugą również korzystną radę, a mianowicie, aby warzywnicy zamiast sprzedawania osobiście towaru swego z wozów, czynili to przez licytację zbiorową za pośrednictwem np. magistratu.

Od warzyw sprzedawanych magistrat pobierałby pewien procent, ale za warzywo otrzymywałoby się ceny istotne, z dowozem zgodne, z usunięciem wyzysku, jakiego często dopuszczają się obecnie pośrednicy w tym handlu.

= Przybór Wisły.

Ku wieczorowi wczoraj przybór wody na Wiśle osłabł; stan jej wynosił 11 stóp.

Ostatnie też wiadomości z Krakowa donoszą o osłabnięciu przyboru, wobec czego nie należy się obawiać wylewu.

Na Tamce, przy brzegu Wisły, ustawiono dwie maszyny parowe w celu wypompowywania wody z kanałów, zamkniętych czasowo na wypadek większego przyboru.

W większych dopływach Wisły, jak: San, Wieprz Narew, podniósł się także poziom wody.

= Pierwsza burza.

Po kilku dniach upału i suszy przeciągnęła wczoraj nad Warszawą około godz. 9-ej wieczorem pierwsza w r. b. burza z grzmotami i piorunami.

Błyskawice przerzynały co chwilę firmament, oświetlając ulice pogrążone jeszcze w ciemnościach, gdyż latarnie gazowe zapalane są obecnie dopiero po godz. 9-ej.

Chwilowe te błyski wspaniałe, lecz groźne zarazem, wywierały wrażenie.

Przez pół godziny deszcz padał strumieniem nieprzerwanym, zamieniając rynsztoki uliczne w rwące potoki.

Poczynił on niemało szkód w robotach kanalizacyjnych, o czem dopiero późną nocą się przekonano.

= Fatalizm.

Liczba samobójstw zwiększyła się znów wypadkiem, wydarzonym w zeszłą sobotę w Sosnowicach.

Pomocnik naczelnika dystansowego na kolei wiedeńskiej, młody, dwudziestokilkoletni inżenier Plebański, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Co skłoniło nieszczęśliwego do tego czynu rozpaczy, dotąd niewiadomo.

Warunki, w jakich się P. znajdował, rokowały mu nawet wszelkie powodzenie.

Był młody, nieźle uposażony, z widokami na przyszłość, nadto już mówiono głośno o związkach małżeńskich, w jakie wkrótce wstąpić zamierza.

Według obiegających wersyj, rano w dzień ten fatalny P. załatwiał nawet sprawy, z projektami matrymonjalnemi związane, i nic nie pozwalało przypuszczać, iżby w zachowaniu się jego tkwiła jakaś anormalność.

Tymczasem o 3-ej po południu zmarły udał się do pobliskiego lasu, a wkrótce dowiedziano się o smutnym celu tej wycieczki.

= Nieostrożna jazda.

Powożący wozem piekarskim № 831 Antoni Drzewiec najechał na latarnię miejską, na ul. Wierzbowej, naprzeciw domu № 8 stojącą, i zawadziwszy o słup, urwał ją u samej podstawy.

Nieuważnego woźnicę aresztowano.

= Przejechanie.

Przechodzący przez ulicę Leopoldyny 5-letni Wacław Wajtyk, zamieszkały przy tejże ul. pod № 21, dostał się pod koła dorożki i poniósł obrażenia tak silne, iż zachodzi obawa o jego życie.

Malca odesłano do szpitala dziecinnego; dorożkarz winny przejechania, pomimo nawoływań i pogoni zdołał umknąć.

= Z drabiny.

Zamieszkały przy ul. Aleksandrja Stanisław Grzybowski malarz będąc zajętym przy odnawianiu domu № 58 na Krakowskiem-Przedmieściu skutkiem załamania się wiszącej drabiny spadł z wysokości 2 piętra na chodnik.

Ciężko pokaleczonego G. odwieziono do domu.

= Wyratowanie.

Dwunastoletnia Józefa Dunaj zamieszkała na Solcu pod № 53, nabierając wody z Wisły, wpadła do rzeki.

Tonącą wyratował przewoźnik Paliński.

= Zaginiony.

Zamieszkały przy przy ul. Złotej № 21 Ferdynand Zalewski liczący 80 lat, wyszedłszy z domu w dniu 29-ym maja do obecnej chwili nie wrócił.

Na ślad Z. nie natrafiono.

= Krwawe walki.

Zamieszkała przy ul. Wroniej № 21 Katarzyna Kazimirczakowa pokłóciwszy się z Marjanną Ajnuszką wszczęła bójkę.

W trakcie walki K. klamką zraniła przeciwniczkę w skroń.

Rzeźnik Karol Wyzner w domu № 45 na Solcu wszczął bójkę z kolegą Wacławem Maksymowiczem i w czasie walki pchnął go nożem w nogę.

Maksymowicza odesłano na kurację do baraku Czerwonego krzyża.

= Dyfterytys.

W domu № 14 na Nowym-Świecie dwoje dzieci zarządzającego Rozowa, Tatjana 5 lat i Marja 4 lata, oraz córka woźnego izby kontroli Etlisa licząca 6 lat zachorowały na dyfteryt.

Córka E. pomimo ratunku w nocy zmarła.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 15-go i 17-go czerwca, o godz. 10-ej zrana, na stacji towarowej Warszawa nadwiślańska, odbywać się będzie sprzedaż różnych nieodebranych przez interesantów towarów.

— D. 15-go czerwca odbędzie się egzamin w drugiej dwuklasowej szkole miejskiej żeńskiej przy ulicy Freta pod № 31-ym.

— D. 15-go czerwca, w magistracie m. Kalisza, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę miejskich skrzyń rybnych na rzece Prośnie w Kaliszu od rs. 560 rocznie; wadjum wynosi 56 rs.

— D. 15-go czerwca, o godz. 10-ej zrana, w sali losowań tutejszego kantoru Banku państwa rozpocznie się mające trwać dni dziesięć ciągnienie 5-ej klasy 158-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

— Od d. 15—18-go czerwca trwać będzie w podwórzu składu tutejszego kantoru Banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej jarmark na wełnę.

— Od d. 15-go czerwca spłacane będą złożone do sprawdzenia przed d. 9-ym b. m. listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowane d. 1-go i 2-go kwietnia a płatne od d. 22-go czerwca, oraz kupony za pierwsze półrocze r. b.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Budapeszt 10-go czerwca.

Post festum!...

Żałują niewątpliwie setki przemysłowców, przedsiębiorców różnego kalibru, żałują właściciele hotelów, restauracyj i kawiarń, że minęły już dnie jubileuszowych uroczystości—i zarobki tych panów, a raczej zdzierstwa nielitościwe już się zakończyły. Nie żałuje jednak z pewnością znużony król, ani też setki tysięcy klasy pracującej, które nic nie mogły *ex re* jubileuszu zarobić, ponieść zaś musiały, stosunkowo do swego położenia, nie dające się określić straty. Był tydzień szału, który opanował umysły nawet najuboższej klasy, że ją niezdolną do pracy uczynił, i z tych przyczyn może więcej ludności cieszyć się będzie z tego, że *piękne dni* minęły...

Mimo złudzeń, mimo blasku, przepychu, bogactwa, mimo imponującej scenerji zewnętrznej i pompy, we wszystkiem, co się przez te dni cztery przed przeciętnym widzem przesunęło, nie powiem, aby nie spotykano wiele błędów rażących, a nietaktu pełnych. Pierwszym był ten, że magnaci, urządzając święto jubileuszowe, zamknęli się we własnem kółku małem—zacieśnili w niem uroczystość i nie dopuścili szerszej publiczności, słowem wszystkich stanów narodu i warstw społeczeństwa węgierskiego do współudziału w przyjęciu.

Pięknie niewątpliwie prezentowała się banderja magnatów i cały szereg powozów arystokratycznych, ależ monarcha może byłby więcej uczczony, gdyby pochód trjumfalny, otwierany przez banderję magnacką, zamknięty był przez takież, choćby i liczniejsze nawet banderje chłopskie w malowniczych strojach „czikosów".

Od początku do końca swojego pobytu w Budapeszcie, król był w otoczeniu magnatów. Wjazd był magnacki, recepcje u dworu także, w teatrach widziano tylko osoby uprzywilejowane, a na igrzyska ludowe, mimo zapowiedzi, nie przybył król.

W tem wszystkiem widać kierowniczą rękę hrabiego Szaparyego, który, jako nie cieszący się wielką popularnością, starał się o ile możności o to, aby program ułożyć w ten sposób, iżby król jaknajmniej z mieszczaństwem i ludem się stykał.

Iluminacja miasta wypadła świetnie. Korowód był także wspaniałym. Igrzyska ludowe nie przedstawiały wiele zainteresowania, ile że deszcz przeszkadzał ich powodzeniu. *J. P.*

*

Berlin 10-go czerwca.

Podług najświeższych wiadomości, przybędzie do Berlina w przyszły poniedziałek (d. 13-go czerwca) król szwedzki i z dworca anhalckiego wprost, nie zatrzymując się dłużej w stolicy, ruszy do Poczdamu, gdzie go cesarstwo w nowym pałacu podejmować będą. Pobyt monarchy szwedzkiego nie potrwa długo, a na wyraźne jego życzenie nadzwyczajne uroczystości recepcyjne towarzyszyć mu nie będą.

W tych dniach zjechać mają także do Poczdamu wielki książę meklemburski z małżonką, prawdopodobnie więc obie wizyty przypadną w jednym czasie.

Zabiegi w celu urządzenia wystawy powszechnej w Berlinie nie ustają. Jakkolwiek tak poważne stowarzyszenia jak „starszyzna kupiecka" i „towarzystwo handlu i przemysłu", uznając słuszność uwag kanclerza Capriviego, postanowiły czynności swe odłożyć do jesieni, liczne grupy interesantów agitują na własną rękę w celu zrealizowania projektu. W północnej dzielnicy Berlina ofiarowano już bezpłatnie znaczny, bo obejmujący 1,400 mórg teren, na cel wystawy, a z inicjatywy towarzystwa architektów postanowiono rozpisać konkurs na architektoniczne jej wykwipowanie i wyznaczono nagrody w sumie: 1,500, 1,000 i 500 marek. W ogóle idea wystawy tak zapaliła tutaj umysły, że urzeczywistnienie jej z dniem każdym zyskuje na prawdopodobieństwie, a ruch rozpoczęty powstrzymać zdołają chyba tylko nadzwyczajne przeszkody.

Rozprzestrzenienie Berlina i przydzielenie przedmieść do miasta jest już rzeczą postanowioną. Na mocy reskryptu gabinetowego z r. 1861-go obszar stołeczny obejmuje 5,923 hektarów, a przez wcielenie ponowne rozszerzy się prawdopodobnie znowu o 2 do 3,000 hektarów, liczba mieszkańców zaś wzrośnie prawdopodobnie o 150 do 200,000. Berlińczycy nie bardzo zadowoleni są z tego, obawiając się zbyt wielkich ciężarów podatkowych.

Dr. *K.*

*

Paryż 11-go czerwca.

W Sorbonie odbywają się obecnie posiedzenia kongresu stowarzyszeń naukowych rozmaitych gałęzi wiedzy, który jakoś nie przemawia do publiczności, pomimo, że w r. b. po raz pierwszy ministerjum oświaty zaopiekowało się nim, podzieliło go na sekcje i zakreśliło pewien program zajęć. Co prawda, zajmuje się on kwestjami mało interesującemi i zbyt specjalnemi: tak np. sekcja historyczna wysłuchała zaraz pierwszego dnia długiego raportu jednego ze szperaczy o szczegółach śmierci Bayard'a, znanego rycerza *„sans peur ni reproche"*.

Sekcja ekonomiczno-społeczna, której przewodniczy Levasseur, profesor kolegjum francuzkiego, okazuje znacznie więcej żywotności: zajmowała się ona obmyśleniem najlepszych norm prawnych dla towarzystw akcyjnych, zagwarantowaniem emerytur w przemyśle; szukała przyczyn i żywiołów, które uformowały ludność Stanów Zjednoczonych, roztrząsała amerykański *homestead*, czyli prawo, według którego otrzymuje 64 hektary ziemi każdy rolnik, który obowiązuje się uprawiać je przez lat 5; badała wreszcie kwestję wykształcenia profesjonalnego.

Zwrócił uwagę w sekcji filologicznej referat Macé'ego, który uznał za obrzydliwy sposób wymawiania łaciny przez francuzów i radził przyzwyczajać uczniów do używania łacińskiego akcentu zamiast monotonnego francuzkiego na ostatniej sylabie.

Podczas obchodów w Nancy powszechnie się dziwiono, że hałas i wołania: „Niech żyje Carnot!" nie przestraszały rumaków, ciągnących powóz prezydenta; jeden z dzienników objaśnia to w ten sposób, że przed podróżą masztalerze oprowadzali konie po podwórcach, krzycząc im nad uszami, dla wprawy: *„Vive Carnot!"*

Anatola de la Forge wczoraj pochowano; pogrzeb był imponujący. Większość odcieni radykalizmu reprezentowana była na nim: zauważono ministra oświaty, jego przyjaciela Floqueta, Pelletan'a, Clémenceau, jenerała Lipowskiego, deputację *„Lanterne"* i innych dzienników itd.

W Lille odbywa się kongres młodzieży katolickiej, na którym hr. Albert de Mun powiedział mowę, wzywającą do zupełnej łączności z republiką w myśl encykliki papiezkiej i zwracającą uwagę na kwestję społeczną. W tym sensie zredagowano telegram do Rzymu, na który kardynał Rampolla odpowiedział zakomunikowaniem błogosławieństwa Ojca św.

Delegowani angielscy i austrjaccy podpisali nareszcie w ministerjum spraw zagranicznych decyzje kongresu sanitarnego w Wenecji, według których okręty angielskie, zarówno jak inne, podlegać będą kwarantannie w Suez, zaś rada sanitarna w Aleksandrji ma być zreformowana.

Między Paryżem a Bordeaux przeprowadzono drut telefoniczny. *K.*

*

Rzym 8-go czerwca.

W dniu dzisiejszym zaczynają się w pałacu Montecitorio rozprawy budżetem tymczasowym, którego ministerjum zażądało na 6 miesięcy od dogorywającej izby. Zapewniają, że gabinet będzie miał większość za sobą i żądane sześć miesięcy otrzyma, pomimo rozpaczliwych usiłowań ajentów francuzkich, aby go obalić, zniewolić koronę do kroków kompromitujących ją wobec mas, rozbić potrójne przymierze, i popchnąć włoskich republikanów przeciw Austrji. Jeżeli p. Giolitti otrzyma to, czego żąda, to jest 6 miesięcy czasu, wybory do przyszłej izby wypadną w duchu potrójnego przymierza. Z powodu właśnie tego wewnętrznego przesilenia, którego ważności nie rozumieją dobrze za granicą, król zniewolony został odłożyć podróż do Berlina, która miała nastąpić w ciągu b. m., lecz odroczona jest do września.

Ojciec św. zaczął już swoje codzienne wycieczki do pałacyku Piusa IV-go w ogrodach watykańskich, i jaknajlepszego używa zdrowia; ale za to nadworny lekarz, dr. Ceccarelli, zachorował. Ojciec św. posyłał kilkakrotnie do niego osobistego swego sekretarza, monsignora Angeli, aby się dowiadywać o jego zdrowiu.

Wczoraj w kaplicy datarji papiezkiej kardynał Bianchi dawał ślub młodemu p. Ceccarellemu, synowi doktora, i pannie Gargano, córce prezesa banku ludowego.

Na królewskiem posiedzeniu Akademji Ostrowidzów (*Lincei*), o którem wspominałem, wielka ustanowiona przez króla nagroda 10,000 fr. za nauki społeczne i ekonomiczne, nie była przyznana nikomu i zachowana została na przyszły konkurs, za dwa lata. Nagroda królewska, także 10,000 fr., za prace matematyczne, podzielona została między dwóch profesorów: Bianchiego z uniwersytetu pizańskiego i Pincherlego z bolońskiego. Inne zaś nagrody ministerjalne za nauki przyrodnicze i filozoficzne podzielono między kilkunastu profesorów.

Książę Baltazar Odescalchi, poseł do parlamentu, syn nieboszczki księżnej Zofji z Branickich Odescalchi, otrzymał w tych dniach list, na którym u góry znajdowała się winietka przedstawiająca trupią głowę, a pod nią sztylet, topór i rewolwer. List zaczynał się od słów: „Kochany Baltazarze" i zawierał rozkaz, aby książę, jeśli nie chce, by pałac Odescalchi wysadzony został w powietrze, złożył o 5 kilometrów za Rzymem, przy starożytnym gościńcu Via Nomentana, pół miljona franków pod słupem, na łące, w oznaczonem miejscu i dniu. P. Odescalchi zaniósł list ten do kwestury, a kwestor wnet posłał na oznaczone miejsce i termin delegata, oficera żandarmerji i kilku policjantów, którzy się ukryli w kupach świeżo skoszonej trawy. Niebawem nadjechał sekretarz księcia, baron Marincola di San Floro, wiozący ogromny pugilares, niby z wartościami, i złożył go w jamie koło słupa. W parę godzin potem przybyło wązkim wózkiem dwóch młodzieńców, dość przyzwoicie ubranych, i wysiadło pod słupem, pewni, że tam pieniądze księcia Odescalchiego znajdą. Wtedy policjanci wyskoczyli z trawy i rzucili się na nich, nie dopuszczając ich użyć rewolwerów, w które byli uzbrojeni. Nazywają się oni: Marjan Tantorli liczący lat 19 i Cezar Santi, mający lat 20. Przyznali się do listu, napisanego do księcia. Uwięziono obu. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 13-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Komitet ministrów pozwolił londyńskiemu Towarzystwu akcyjnemu pod firmą „Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne", z kapitałem 50 miljonów, rozpocząć działalność w Rosji za pośrednictwem podległych mu komitetów. Komitet centralny ma być w Petersburgu, zaś miejscowe w innych miastach. Celem ułatwienia wychodźtwa żydów do kolonij Towarzystwa, pomiędzy innemi, żydzi, wysyłani przez Towarzystwo, otrzymają bezpłatnie świadectwa emigracyjne i uwolnienie od służby wojskowej, bez kompensaty z pośród pozostałych współwierców. Wychodźcy będą uważani za takich, co Rosję opuścili raz na zawsze; celem zapobieżenia powrotowi ich, wspomniane Towarzystwo winno wnieść do kasy Banku państwa sto tysięcy rs., jako depozyt.

Petersburg 13-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*)— Komitet ministrów postanowił budowę kolei zachodnio-syberyjskiej skierować od Czelabińska na Kurhan, Petropawlosk, Omsk, Kaińsk, przecinając rzekę Ob pod wsią Krywonczekowa do stacji Poczytańskoje; kolei środkowo-syberyjskiej w okolicy Tomska; rozpocząć budowę w r. 1892 im na oddziale od Czelabińska do Omska.

Łódź 13-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Zamożny fabrykant tutejszy, Kweitsch, niemiec, dziś rano wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Przyczyną samobójstwa było rozdrażnienie, wywołane tem, że Kweitsch nie był w stanie wykonać w terminie wszystkich zamówień. Samobójca zostawił żonę i pięcioro dzieci.

WIZYTA.

Berlin 13-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Przyjazd króla Humberta i królowej Małgorzaty został odroczony, zdaje się, aż do jesieni. W sprawie tej wizyty obaj monarchowie zamienili nawzajem bardzo serdeczne listy własnoręczne.

ŚMIERĆ AERONAUTKI.

Berlin 13-go czerwca (*Tel. pr. Kur. War.*) — Berlin był wczoraj świadkiem strasznej śmierci aeronautki Grossman. Wzniosła się ona przy pomocy *balon captif* na wysokość 500 stóp i chciała się spuścić przy pomocy spadochronu. Spadochron nie otworzył się jednakże, a aeronautka spadła w wodę i zabiła się.

Barcelona 13-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Stan oblężenia zaprowadzony; władze wojskowe ściągają wojska. Położenie w mieście ciągle groźne.

Buchara 13-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Dziś otwarty został w Bucharze oddział moskiewskiego międzynarodowego banku handlowego.

Nowy Jork 13-go czerwca. (*T. Aj. półn.*) — Okręt „Saint Leo" wypłynął wczoraj z portu w Brooklynie z transportem artykułów żywności, przeznaczonym dla ludności, dotkniętej nieurodzajem w Rosji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go czerwca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*) — Wybitną cechą dzisiejszego zebrania giełdowego była cisza. Kursa niektórych wartości przemysłowych podlegały wprawdzie większym wahaniom kursowym, lecz nie wpływały jednakowoż na rozwój kursu rubla, który, jak dotychczas, wzoruje się na notowaniach petersburskich. To też początkowy kurs rubli dostawowych 213.50, po drobnej zniżce do 213.25, z chwilą zakończenia czynności giełdowych utrzymał się w zupełności i na 213.50 pozostał. W porównaniu z sobotniemi notowaniami ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 35 fen., w dostawowych 50 fen. Z weksli osiągano za krótkoterminową Warszawę kurs o 30 fen. niższy, za krótki Petersburg o 40 fen., a za długi o 30 fen. Weksle na Wiedeń zaś cokolwiek zdrożały: krótkoterminowe o 10 fen. (170.70), a długoterminowe o 20 fen. (169.90). Papiery prawie bez wyjątku o wiele niżej. Listy zastawne ziemskie straciły 40 kop., a listy likwidacyjne 10 kop. Niżej notowano premjówki obu seryj, a wyżej natomiast 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i 6% rentę złotą z 1883 r. Akcje kredytowe straciły $1\frac{3}{4}$%. Zboże również staniało: w towarze gotowym o 75 fen., a w dostawowym 1 m. Pieniądz bez zmiany.

Berlin 13-go czerwca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	213.25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	213.—	Akcje kredytowe	169.87
Wek. na Petersb. krót.	212.70	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	212.20	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	213.25	Żyto w tow.gotow.	190.75
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	171.50
Listy zast. serji I-ej	67.20		

Kursy z dnia 11-go czerwca: 213 60 213 30, 213.10, 212.50, 213.75, —.—, 67 60, 171.60, 191.50, 172.50.

Petersburg 13-go czerwca.— Weksle na Londyn 95.40. Pożyczka premjowa I-ej emisji 242.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 221.50. Półimperjały 7.61.

Przed jarmarkiem.

Dzień wczorajszy odznaczał się niezwykłem ożywieniem pod względem dostawy wełny, wagi też bankowe były w oblężeniu i cały dzień do późnego wieczora usilnie pracowały; przedłużona czynność na tych wagach stała się powodem, iż nie zdążono sporządzić raportu o ilości przeważonej w tym dniu wełny dla komitetu jarmarcznego, sprawozdanie więc to podamy w dzisiejszym wieczornym numerze *Kurjera*.

Na odkryte pomosty miejskie, z obawy deszczu, który w ciągu dnia kilka razy kropił, wełny mało składano, niewiele więc też wagi miejskie miały do czynienia, zważyły bowiem tylko: nr. 1-szy 230 pud. 21 f., nr. 2-gi 31 p. 24 f., nr. 3-ci 66 p. 22 f., razem 328 p. 27 f.

Oprócz poprzednio przybyłych i notowanych już w naszych sprawozdaniach partyj, nadeszły wczoraj tryki z Konstantynowa hr. Platera, w liczbie 28-iu sztuk; są to okazy czystej krwi Negretti; zdaje się, iż to chyba ostatnia już partja, wszystkie bowiem owczarnie, które udział swój w wystawie zapowiedziały, już są reprezentowane.

Przybycie niektórych poważniejszych odbiorców wełny spodziewane jest dziś; również i producenci przyjazd swój na dziś zapowiedzieli, wszystkich bowiem interesuje ogólne zebranie producentów i nabywców, które dziś o godz. 5-ej po południu, odbędzie się w sali giełdy warszawskiej przy ulicy Królewskiej nr. 14, celem bezpośredniego zbliżenia tych dwóch żywiołów i wspólnych narad o cenach; niewątpliwie dzisiejsze zebranie nie tylko dość liczne, lecz nadto nie pozostanie bez pożądanych rezultatów, których zebranie zeszłoroczne nie przyniosło.

We wczorajszem naszem sprawozdaniu opuszczono kilka wyrazów, wskutek czego ustęp jest niezrozumiały, należy czytać: „Oprócz tryków, o dostawieniu których donieśliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, nadeszły obecnie partje następujące:"

W dalszym ciągu nadesłano następujące partje wełny:

Józefa Czajkowskiego z dominjum Głuchów 33 pud. 18 f., Bolesława Jackowskiego z dom. Gostom 73 p. 4 f., z dom. Kośmin 48 pud. 16 f., Wincentego Łaskowskiego z dom. Nowe-Miasto 92 p. 5 f., z dom. Zbiroż 31 p. 21 f., z dom. Częstoniew 68 p. 26 f., spadkobierców Tomasza Jackowskiego z dom. Borowe 64 p. 10 f., Feliksa Jóźwickiego z dom. Borowe 34 p. 35 f., Aleksandra Grobickiego z dom. Odrzywolek 117 p., Juljana Zielińskiego z dom. Turowice 103 p. 30 f., Feliksa Chudzińskiego z dom. Zaleś 48 p. 38 f., z dom. Borkowice 108 pud., Władysława Łabęckiego z dom. Okęcie 120 pud., Adolfa Goldfejera z dom. Głosków 49 pud. 29 f., hr. Witolda Poletyłły dom. Leszczany 147 p. 10 f., Czarnowskiego z dom. Wotrodno 100 p. i z folwarku Żyruwek 14 p. razem 114 p., dom. Ustanów 18 pud., Pauliny Szemskiej z dom. Sufczyn 43 pud. 14 f., Władysława Grochowskiego z dom. Ossowno 39 p. 5 f., Jana Abczyńskiego z dom. Nowawieś 22 p. 33 f., Gniazdowskiego z dom. Czarnostów 59 p. 7 f., Antoniego Jaworowskiego z domin. Bogusławice 30 p. 35 f. i ze wsi Radzymin 41 p. 20 f., razem 72 p. 7 f., Kazimierza Czarnowskiego z dom. Kroczewo 181 p. 7 f., Stanisława Karczewskiego z dom. Sielec 130 p. 37 f., z dom. Jaktory 56 pud.

Poznań 11-go czerwca.—(Sprawozdanie telegraficzne z jarmarku wełnianego). Dowozy w ostatniej chwili są znaczne, dorównywają zeszłorocznym i wynoszą około 10,000 cent. Mycie w obec pięknej pogody podczas strzyży wypadło zadawalniająco. Wydajność strzyży niższa o 5 proc. Posiadacze zachowują się wyczekująco. Kilka partyj dobrze ukondycjonowanej przedniej wełny osiągnęło ceny zeszłoroczne.

Wrocław 11-go czerwca. — (Sprawozdanie telegraficzne z jarmarku wełnianego). Przy dość ożywionym interesie opróżnił się targ przy bardzo drobnych ustępstwach ze stron obydwóch. Pozostało jeszcze około 250 cent. przedniej wełny, za które posiadacze żądają wysokie ceny i około 250 cent. brudnej felerowej, źle ukondycjonowanej; osiągnięto za średnią 135—140 m., za przednią perszerońską 165—170 m., za brudną 45—53 m. Utrzymuje się dobra chęć kupna. Niezaspokojone potrzeby szukają pokrycia w składach, gdzie ceny cokolwiek są wyższe. Prawdobnie drobna reszta dziś znajdzie nabywców.

Wrocław 12-go czerwca. — (Sprawozdanie telegraficzne z jarmarku wełnianego). Wczoraj po południu targ się zakończył. Dowozy niższe niż w roku zeszłym. Przy samym końcu targu fabrykanci czynili znaczne zakupy na składach, płacąc za dobre gatunki ceny wyższe. W ogóle ceny przez cały czas stale się trzymały. Średnie gatunki nabywane były przez fabrykantów nadreńskich, saskich, zaś przednie przez anglików i francuzów.

Sprawozdania z targów.

Z handlu zbożowego w Cesarstwie. Na russkich rynkach zbożowych usposobienie, tak jak dawniej, jest niezdecydowane. Podczas gdy na jednych rynkach panuje zastój zupełny, a ceny spadają, na drugich rynkach ceny idą w górę. Najbardziej stosunkowo podnosi się w cenie żyto, którego zapasy są mniejsze od innych gatunków zboża, a także owies, który cieszy się popytem dość ożywionym.—W gubernjach nadbałtyckich i zachodnich ceny spadają, wobec pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów. Dowozy zboża włościańskiego niewielkie, z powodu robót w polu.—W kraju południowo-zachodnim dowozy są również nieznaczne, a ceny niższe; w środkowych gubernjach czarnoziemnych natomiast, z powodu suszy, ceny idą w górę. — W gubernjach południowych największy odbyt ma kukurydza. — W portach—bezczynnie. Pomimo cofnięcia zakazu wywozu owsa za granicę, w portach bałtyckich ruch niewielki, z powodu nizkich cen za granicą. Dotąd sprzedano owsa bardzo niewiele i po większej części w gorszych gatunkach, których nie można było dłużej przechowywać w składach; właściciele lepszego towaru postanowili czekać. Zapasy zboża wynosiły ogółem na 11-tu rynkach portowych (Petersburg, Rewel, Ryga, Libawa, Taganrog, Rostow, Mariupol. Berdiansk, Mikołajew, Odesa i Noworossyjsk) i na 15-tu wewnętrznych (Warszawa, Woroneż, Oreł, Jelec-elewator, 4 elewatory kolei riażsko-uralskiej, Moskwa, Rybinsk, Niżnyj Nowgorod, Kazań, Saratów, Carycyn i Orenburg): na rynkach portowych: pszenicy 14,020,700 pudów, żyta 1,304,300 pudów, owsa 8,576,400 pudów, jęczmienia 4,569,700 pudów, kukurydzy 258,000 pudów, mąki 2,144,000 pudów; na rynkach wewnętrznych: pszenicy 3,087,100 pudów, żyta 1,361,700 pudów, owsa 1,209,000 pudów, jęczmienia 184,700 pudów, kukurydzy 109,300 pudów i mąki 3,672,400 pudów.

Gdańsk 10-go czerwca. — Pszenicy sprzedano dziś, przy bardzo słabem zapotrzebowaniu, tylko jedną partję. Płacono za russką ocloną szklistą 127 f. 210 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na czerwiec-lipiec 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 157 mar. w zaofiarowaniu, 156 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 173 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za ruskie oclone silnie obsadzone 109 f., 111 i 115 f. 185 mar., za 120 funt. i tonnę. Terminy: na czerwiec krajowe 187 mar. w zaofiarowaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 187 mar. w zaofiarowaniu, na lipiec sierpień krajowe 176 mar. w zaofiarowaniu, 175 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 168 m. w zaofiarowaniu, 167 mar. w poszukiwaniu. Cena regulcyjna krajowego 188 mar., dolno-polskiego 160 m., tranzytowego 159 m. Jęczmień bez obrotów. Owies krajowy 148 mar. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto średni 135 m. za tonnę targowano. Kukurydza russka tranzyto 104 m. za tonnę płacono. Lnica krajowa 160 m., silnie obsadzona 80 m za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 58 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 38 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 214.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Z.*— Hr. Krasiński od dłuższego czasu bawi dotąd w Krasnem.

— *Panu X., prenumeratorowi.*— Do d. 15 czerwca włącznie. O terminie rozstrzygnięcia doniesiemy osobno.

— *Wiśniakowi.*— 1) Kąpiele morskie Scheweningen Haag leżą w Holandji. Jedzie się koleją przez Berlin, Hanower, Sutzberg do Hagi, zkąd na miejsce pocztą 5 kilometrów. Podróż II-gą klasą kosztuje około rs. 60. Na miejscu nie drogo, trzeba zawsze liczyć rs. 6—7 dziennie. 2) Przypływ i odpływ wód morskich pochodzi wskutek wpływu, jaki przyciąganie księżyca wywiera na powierzchnię. Ztąd i wielkość tych ruchów zależna jest od położenia, jakie księżyc zajmuje względem ziemi, np. w czasie pełni i nowiu przypływ jest największy, podczas zaś pierwszej i drugiej kwadry—najmniejszy. Na oceanach otwartych zdala od lądu i w morzach śródlądowych przypływ i odpływ jest mniej wyraźny, w cieśninach zaś i przesmykach znacznie silniej czuć się dalej.

— *Pani S. K.* — Według świeżo wydanego rozporządzenia, zapis kandydatów do instytutu gospodarstwa i leśnictwa w Nowej Aleksandrji z początkiem roku szkolnego 1892/3 odbywać się będzie na innych warunkach, niż lat poprzednich, a mianowicie: posiadający świadectwa z ukończonych średnich zakładów naukowych (gimnazja, szkoły realne lub inne t. p. zakłady) poddani będą egzaminowi konkursowemu z geometrji, algebry, trygonometrji, fizyki i języka russkiego według kursu, przepisanego dla gimnazjów. Wyjątek w tym względzie stanowić będą kandydaci, którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe.

— *Handlowcowi z ul. Hożej.*— Jako urodzony w r. 1873-im, stawać sz. pan będzie do wojska w r. 1894-ym. Posiadający świadectwa z ukończenia szkoły niedzielno-handlowej przy powinności wojskowej korzystają z praw 3-go rzędu.

— *Łaknącemu wiedzy.*—A. Hołowiński: „Z zakresu elektrotechniki", 1886, rs. 1; T. Obiedziński: „Teorja elektryczności z 22-ma drzeworytami", rs. 1 kop. 50; S. P. Thompson: „Elektryczność i magnetyzm ze 170 drzeworytami w tekscie", przełożył z angielskiego J. J. Boguski, rs. 3; Henryk Merczyng: „Zasady elektrotechniki", 1889, rs. 3 kop. 20. Chcąc jednak z powyżej wymienionych dzieł odnieść jakąkolwiek korzyść, należy już mieć odpowiednie wykształcenie, przynajmniej w zakresie kursu gimnazjalnego. — „Dziwy życia" w sposób popularny opisują najnowsze zdobycze z dziedziny zjawisk psychicznych. Dotąd wyszły dwa zeszyty, każdy po kop. 50.

— *Pani Oleńce J.* — Na razie nie możemy służyć żądanemi informacjami. Kurs deklamacji ma uledz radykalnej reformie. We właściwym czasie, t. j. po ułożeniu odpowiedniego regulaminu, postaramy się zadość uczynić życzeniu sz. pani.

— *Panu Teodorowi Wrońskiemu.* — W przedmiocie wikliny możemy zalecić wyborną broszurę, wydaną w r. 1887-ym p. t. „O kulturze wierzby koszykarskiej; wskazówki praktyczne dla panów i chłopów", cena kop. 30.

— *Prenumeratorowi „Kurjera".* — Towarzystwo „Przezorność" zacznie przyjmować ubezpieczenia w drugiej połowie r. b. O dniu otwarcia czynności nastąpią wkrótce oddzielne zawiadomienia.

— *Panu Feliksowi.* — 1) P. Łuczyński bawi we Wrocławiu i o dalszych jego planach nie wiemy. 2) Cyrk p. Ernesta Ciniselli'ego na początku lipca przybywa do Odessy na sezon kąpielowy, trwający w tem mieście do jesieni. Co do przybycia na sezon zimowy do Warszawy, zamiaru tego jeszcze na pewno nie powziął. Kto wynajmie warszawski cyrk zimowy przy ulicy Ordynackiej na przyszły sezon, jeszcze niewiadomo, gdyż właścicielowi cyrku, hr. L. Krasińskiemu, nikt oferty dotychczas nie złożył.

— *Stałej czytelniczce.* — Najlepiej konsulat na Erywańskiej, 12.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Dzikiej.* — O ile przyszlą listę wiarogodną.

— *Stał. prenum. z pod Moskwy.* — Bliższego adresu dra W. nie znamy, poczta jednak doręczy.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Іюня 1892 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).